

Modlitwa i czuwanie

Rozpoczynamy Adwent, czas liturgicznego oczekiwania na pierwsze przyjście Chrystusa na świat, czas oczekiwania na Jego narodziny.

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam jednak wydarzenia, które będą miały miejsce wtedy, kiedy Chrystus przyjdzie po raz drugi i ostateczny, na końcu historii. W obliczu tego czasu apokaliptycznego Jezus zachęca nas, abyśmy czuwali i modlili się w każdym czasie.

Modlitwa i czuwanie. W Polsce wiadomo, że wartość modlitwy jest bardzo głęboka. Wobec zaproszenia Pana Jezusa, by modlił się w każdym czasie, możemy jednak czuć się trochę bezradni. „Jak mogłoby modlić się zawsze w wirze tak wielu obowiązków, tak wielu zajęć?” Dlatego wtedy pomyśleć, że jest to niemożliwe i odpowiedź to zaproszenie Pana Jezusa do szuflady pobożnych rzeczy.

Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by utożsamiać modlitwę z odmawianiem tekstów modlitewnych. Utożsamiamy modlitwę z recytowaniem modlitw. Gdyby modlitwa jedynie na tym polegała, trwanie na modlitwie przez cały dzień byłoby niemożliwe nawet w klasztorach kontemplacyjnych, ponieważ nie można modlić się w taki sposób podczas pracy, przy rozmowach, przy jedzeniu lub w czasie spania.

Modlitwa jest naszym „obcowaniem z Bogiem”, jak ją zdefiniował św. Jan Paweł II. Są więc inne sposoby modlenia się, które pozwalają, aby nasze odniesienie do Boga było stałe. Możemy to zrozumieć, jeżeli pomyślimy o naszych relacjach z osobami nam bliskimi. Czasem budujemy te relacje poprzez spojrzenie, słuchanie, gest lub dar lepiej niż poprzez słowa.

To samo dotyczy naszej relacji z Bogiem. Istnieje prosty i bezpośredni sposób budowania głębokiej relacji z Bogiem, który jest zawsze dostępny, również w środku codziennych zajęć i hałasu wielkiego miasta, dostępny dla każdego człowieka, wieckiego czy duchownego, starca czy dziecka. Polega on na ofiarowaniu Panu Bogu tego, co robimy w danej chwili.

Można to uczynić w sposób bardzo prosty: każdorazowo, kiedy rozpoczynamy nowe zajęcie, możemy powiedzieć Panu Bogu w głębi naszego serca: „Dla Ciebie, Panie”. To, co następnie robimy: nasza praca, różne zajęcia, spotkania z ludźmi, nasz posiłek, wypoczynek oraz również sen – tak ofiarowane, stają się modlitwą. Wtedy zaproszenie Pana Jezusa, aby zawsze się modlił, będzie wypełnione. W ten sposób możemy modlić się dwadzieścia cztery godziny na dobę. Tak uczyła nas Chiara Lubich.

Taki sposób modlenia się niesie z sobą jeszcze jeden, bardzo ważny, dodatkowy skutek. Kiedy chcemy ofiarować jakiś prezent drogiej nam osobie, staramy się tak, aby był pięknie opakowany – zawijamy go w elegancki papier, wiążemy kolorową wstążką, a nawet dodajemy piękny kokardkę. Kiedy ofiarowujemy Bogu to, co robimy, czujemy również od razu potrzebę, by tę czynność wykonać jak najlepiej. Taka modlitwa: „Dla Ciebie, Panie” sprawia, że jako tego, co robimy, jako naszej pracy, naszych relacji z bliskimi, podnosi się. Wszyscy na tym skorzystają. A przede wszystkim skorzystamy z tego my sami, bo ofiarujemy Bogu nasze

czynny i działania sprawimy, że zyskamy one wartości nieskończony i wieczny, stajemy się skarbem, którego nikt nie może nas już pozbawić.

Trzeba jeszcze czuwać. Czuwa ten, kto kocha, bo szuka odpowiedniej chwili, odpowiedniego sposobu, aby uszczęśliwić kochaną osobę. Takiemu czuwaniu towarzyszy twórczość i radość.

Warto starać się tak czuwać między nami. Wielu z nas zna się od dawna, wiele o sobie wiemy. Każdy jednak stale się odnawia, stale się zmienia. Dlatego potrzebujemy ciągle na nowo poznawać się i rozumieć, jak najlepiej się wzajemnie miłować. Do tego potrzebna jest często rozmowa, komunie, wymiana poglądów i doświadczeń. One pomogą zrozumieć, dlaczego teraz ktoś myśli tak, a ja inaczej.

Rozmowa, komunie, pozwalają nam na początku nowego roku życia Dzieła wspólnie spojrzeć na nowo na życie Ruchu Focolari w danym miejscu i zobaczyć, czy utrwalone schematy naszego działania, do których przyzwyczailiśmy się, są jeszcze najlepsze i najbardziej efektywne, czy też warto poszukać nowych form, które bardziej odpowiadają potrzebom osób z naszych wspólnot i środowisk.

Ważne jest to, abyśmy z jednej strony byli wierni naszemu charyzmatowi, a z drugiej strony rozwijali kreatywność, która sugeruje życie samym charyzmatem: to znaczy miłować do osób nam powierzonych. Jest to możliwe, jeżeli będziemy czuwać nad wzrostem naszej miłości wzajemnej, tej miłości, która jest podstawą naszych Statutów oraz wszelkiego działania.

Byłoby pięknie, gdybyśmy teraz, podczas Mszy świętej, odnowili ten pakt wzajemnej miłości, który stoi u podstaw całej naszej historii. Stworzyłoby to jeszcze głębszą i mocniejszą podstawę życia na cały nadchodzący rok.

ks. Roberto